

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1648).

Ten Święty urodził się w roku 1556 w zamku Kalasancy w Hiszpanii, z rodziców bardzo majętnych i znakomitego rodu. Pobożna matka wszczepiła w młode serce taki wstręt do złego, że żywy chłopczyk, licząc lat nie więcej jak pięć, postanowił zabić szatana; dlatego uzbroił się w szabelkę. Pewnego dnia bawiąc się w polu z innymi chłopcami, ujrzał na drzewie oliwnem coś ciemnego, a sądząc, że to szatan, wchodzi zagniewany srodze na drzewo. Cień ten zdawał się unosić wyżej, on z szabelką w ręku za nim, aż złamała się gałąź, a mały rycerz spada, lecz na szczęście nie ponosi najmniejszego szwanku. Wylękli rodzice zakazali mu odtąd wychodzić bez towarzysza, pozwolili mu natomiast sprowadzać rówieśników do domu. Młody Józio pokazywał chłopcom wszystkie części swego ołtarzyka, wyjaśniał ich znaczenie, prawił ogniste kazania o czci Matki Boskiej i darzył ich łakociami, aby pilnie przychodzili i przyprowadzali z sobą innych.

Udawszy się na uniwersytet w Lerydzie, czynił świetne postępy, i mimo surowości obyczajów i żywota — ciągle bowiem nosił włosienicę, pościł o chlebie i wodzie i biczował się aż do krwi — umiał pozyskać przychylność współuczniów do tego stopnia, że udawało mu się wielu zgorszeniom zapobiegać. Na uniwersytecie w Alkali pozyskał stopień doktora praw.

Odtąd poczęła się bolesna walka w sercu Józefa. Ślubował wieczną czystość i pragnął zostać kapłanem, ojciec zaś żądał, aby pojął żonę i wstąpił w służbę rządową. Stojąc niejako na rozstajnej drodze i mając do wyboru posłuszeństwo rodzicom, albo dotrzymanie ślubu, młody Józef ciężko się martwił. Dzień i noc klęczał przed obrazem Maryi i prosił o ratunek, a walka ta wewnętrzna przyprawiła go wkońcu o chorobę, że już był blizkim śmierci i już go lekarze opuścili. Rozpłakany ojciec stał przy łożu ulubionego syna i patrzał, rychło oczy zamknie. Wtem umierający ocknąwszy się jakby z omdlenia, rzecze: „Ojcze kochany, Marya uprosi mi u Boga życie, jeśli mi pozwolisz zostać księdzem.“ — „Chętnie — odpowiedział ojciec — bylebyś odzyskał zdrowie.“ Nazajutrz Józef wstał zdrów; w kilka lat potem Józef, dziedzic obszernego majątku, odprawił pierwszą Mszę świętą z pokorą i nabożeństwem, które na przytomnych głębokie wywarło wrażenie i niezadługo przygotowywał starego ojca na drogę wieczności. Po śmierci ojca rozdawszy wszystek majątek na kościoły i ubogich, chciał wstąpić do klasztoru. Biskup dyecezyi uprosił go jednak, aby się oddał duszpasterstwu. Jakoż na tem polu Święty ten niezmierne położył zasługi. Biskup wdzięczny za jego prace i błogie działanie, chciał trzydziestoletniemu kapłanowi powierzyć urząd oficyała, ale Pan Bóg rozporządził inaczej. Idąc za popędem serca i radą spowiednika, zrzekł się Józef urzędów i godności, które piastował, i odbył pielgrzymkę do Rzymu, gdzie najprzód oddał się całkowicie modlitwie, a potem razem ze świętym Kamilem de Lelliis pełnił służbę przy chorych. Tu uderzył go widok nader bolesny; gromady bowiem dzieci, których rodzice albo w wojnie życie potracili, albo na zarazę powymierali, albo w inny sposób poginęli, wałęsały się po ulicach, żebrały, dziczały, marniały po

jaskiniach zbrodni i występku. Serce Świętego krwawiło się, a sumienie mówiło mu: „Zajmij się tem biedactwem, opiekuj się sierotami!“ Natychmiast zarzucił sieć miłosierdzia, zbierał zaniedbane dziatki i posyłał je do szkół. Mając zasoby nader szczupłe, przedsięwziął pielgrzymkę do Matki Boskiej w Loretto. Po powrocie proboszcz jeden ustąpił mu dwóch izb szkolnych, święty Kamil dodał do pomocy dwóch księży, co mu ułatwiło otwarcie w jesieni roku 1597 „pobożnej szkoły“ dla 100 chłopców, którzy pobierali w niej najpotrzebniejszą naukę i wychowanie religijne. Obfite owoce jego sposobu nauczania otworzyły mu hojne dłonie licznych dobroczyńców. Kilku kapłanów i znakomitszych świeckich połączyło się z nim celem wspólnego pożycia i udzielania bezpłatnej nauki. Liczba uczniów wzrosła do 700, a Papież Klemens VIII dawał rok rocznie na zakład 200 talarów.

Rozkwit szkoły obudził zazdrość i nienawiść innych zakładów naukowych. Józefa bezecnie spotwarzano, a szkołę jego nazwano jaskinią zepsucia. Śledztwo jednakże wykazało niewinność i wielkoduszność założyciela szkoły tak świetnie, że Papież chciał go wynieść do godności Kardynała. Podziękował za nią Józef i pozostał przy zarządzie szkoły, która liczyła 1,200 uczniów. Aby istnienie tej instytucyi utrwalić, zamienił stowarzyszenie na rzeczywisty Zakon, który wnet (w roku 1622) zatwierdził Papież Grzegorz XV i nadał mu nazwę „Kongregacyi kleru zakonnego szkół pobożnych“ (Scholarum Piarum) czyli „Księży Piarów.“ Fundator zastał pierwszym generałem Zakonu; jako zwierzchnik był wszystkiem dla wszystkich, dzień i noc pracował, wybierał dla siebie przykrzejsze zatrudnienia, z miechem na plecach zbierał jałmużny, a w klasztorze pełnił najniższe posługi.

Zakon jego szybko się rozkrzewił we Włoszech, Niemczech, Francyi i Polsce, wszakże droga krzyżowa nie skończyła się

jeszcze. Dwóch ambitnych kapłanów, Stefan i Maryusz, tak bezecnie go oczerniło, że staruszek ośmdziesięcioletni musiał pod eskortą policyi stanąć przed kratami sądowemi. Uwolniono go wprawdzie od winy, ale odebrano mu urząd z powodu starości i niedołęstwa umysłowego, a zamianowano w jego miejsce generałem Stefana. Józef święty nie żalił się na zdradę i niesprawiedliwość, rzekł tylko te słowa: „Zdajmy wszystko na Boga, powołaniem naszem jest bowiem cierpieć dla miłości Chrystusa.“ Odtąd występował Maryusz przeciw Stefanowi, a gorszące niesnaski i intrygi doprowadziły Ojca świętego do tego, że rozwiązał Zakon w roku 1646 i zamienił go na prostą kongregacyę. Niezadługo słońce sprawiedliwości rozpędziło mgły oszczerstwa; Steran śmiertelnie zachorowawszy, odwołał kłamstwa i przeprosił ze skruchą Świętego, a Maryusz zapadłszy na tę samą chorobę, umarł bez skruchy.

Wśród tych utrapień i trosk o sieroty nie zabrakło Józefowi pociechy. Ukazała się bowiem Marya Panna z Dzieciątkiem Jezus na ręku wśród orszaku Aniołów i napełniła serce jego niebiańską rozkoszą. Kilku kapłanom, którzy wierzyli złym językom, otworzyły oczy cuda zdziałane przez niego na chorych i kalekach. Uznali przeto swój błąd i świętobliwość swego zakonnego zwierzchnika. Biedne dzieci były do niego z duszy i serca przywiązane. Cieszył się nadzieją, że Zakon się podźwignie i pozyska zatwierdzenie Papieskie. W słodkiej tej nadziei zakończył żywot doczesny, licząc lat 92 w roku 1648. Papież Klemens IX przywrócił w roku 1669 zgromadzeniu nazwę Zakonu, a szkoły Piarskie przyczyniły się bardzo do rozkrzewienia oświaty i moralności w świecie chrześcijańskim. Po stu latach znaleziono serce i język świętego Józefa nie naruszone, a Papież Klemens XIII policzył go w poczet Świętych Pańskich.

Nauka moralna.

Święty Założyciel Zakonu Piarów należy do mężów, którzy około dobra ludzkości nieśmiertelne położyli zasługi. Strawił on przeszło pięćdziesiąt lat na nauczaniu i wychowaniu opuszczonych sierot i moralnie zaniedbanych dzieci, ocalił ich tysiące od doczesnej i wiekuistej zguby i stał się ich prawdziwym dobrodziejem. Dbajmy i my za jego przykładem o dzieci, miłujmy je jak święty Józef. Zasługują one na tę miłość nie tylko z powodu swych dobrych przymiotów, ale i błędów.

1) Któżby nie miłował dzieci dla ich stron dobrych? Któż nie polubi ich dla ich czystości nieskalanej, prostoty, posłuszeństwa i nieudanej szczerości? Przyrodzenie i natura sama przyciąga je do prawdy. Mają one wrodzone poczucie bojaźni Bożej, sprawiedliwości, miłosierdzia względem bliźnich, nienawiści grzechu. Pięknie też powiedział Zbawiciel: „Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do Mnie.“ (Mat. 19, 14). Rzut na Ewangelię świętą o tem nas przekonywa. Dzieci kochały Pana Jezusa i wszędzie za Nim chodziły, wszystko bowiem ich wabiło do Niego. Nic zaiste niema milszego na świecie, jak dziecię potulne, roztropne, pojętne i posłuszne rodzicom, starszym i nauczycielom.

2) Miłować należy także dzieci z powodu ich błędów i ułomności moralnych. Wskutek grzechu pierworodnego czują one pociąg do złego. Drzemie wprawdzie pociąg ten jeszcze w głębi duszy jako ziarno ukryte. Mają one swe błędy, jak np. upór, popędliwość, zazdrość, łakomstwo, niewdzięczność, złośliwość, ale tych błędów nie dopuszczają się rozmyślnie, kłamstwo wywołuje na ich obliczu rumieniec wstydu i przestrach, nie czują wstrętu do bogobojności i do pogardy wiary. Brak ich doświadczenia, słabość, złe ich popędy powinny nas zająć i wywołać naszą czujność i zainteresowanie się. Dzieci mają ułomność, a wiek ich jest czasem lekkomyślności i roztargnienia, wszakże jest to jedyny wiek (mówi Fenelon), gdzie człowiek wszystko na sobie wymódz zdoła, aby się poprawić. Podobne one są do miękkich i giętkich szczepów, które ogrodnik może

tak sadzić, aby rosły prosto. Trudno dostrzedz w mężczyźnie dorosłym albo starcu tak szczerą chęć poprawy. Rozsądne napomnienia i przestrogi wszystko na dziecku wymódz mogą. Czyż może być widok przyjemniejszy i więcej budujący, jak dzieci, stworzone na obraz i podobieństwo Boga, które się starają pójść za przykładem starszych i dążą do poprawy?

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, racz zaszczepić we mnie tę miłość maluczkich, którą zajaśniał sługa Twój święty Józef Kalasanty. Z miłości ku Tobie obiecuję ulitować się nad biedną dziatwą i pozyskać jej serca dla chwały Twojej i zbawienia wiecznego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 27-go sierpnia w Rzymie złożenie zwłok św. Józefa, Wyznawcy, odznaczonego życiem pełnem niewinności i cudów; założył zakon Piarów, aby wychowywać młodzież w bojaźni Bożej i nauce. — W Kapua, w Kampanii uroczystość św. Rufusa, Biskupa i Męczennika, pochodzącego z rodu patrycyuszowskiego, a ochrzconego z całym domem przez św. Apollinarego, ucznia św. Piotra, Apostoła. — W Tomi męczeństwo św. Marcellina, Trybuna, małżonki jego Mannei i synów ich Jana, Serapiona i Piotra. — W Kapua uroczystość św. Rufusa i Karpofora, którzy za Dyoklecyana i Maksymiana zdobyli palmę zwycięstwa. — Na Sycylii pod Lentini śmierć męczeńska św. Eutalii, Dziewicy, zabitej dla wiary chrześcijańskiej mieczem przez własnego brata Sermiliana, przez co podążyła do niebieskiego oblubieńca swego. — Tegoż dnia męki świętej Antury Młodszej, wrzuconej dla wiary w Chrystusa do studni. — W Bergamo uroczystość św. Narnusa, którego święty Barnaba ochrzcił i wyświęcił potem na pierwszego Biskupa tegoż miasta. — W Arles uroczystość św. Cezaryusza, Biskupa, męża wielkich cnót i świętobliwości. — W Autun pamiątka św. Syagryusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Pawii pamiątka świętego Jana, Biskupa. — W Lerydzie w Hiszpanii uroczystość św. Liceryusza, Biskupa. — W Tebaidzie pamiątka świętego Poimona, Pustelnika. — W San Severino w Marchii Ankonie uroczystość św. Małgorzaty, Wdowy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related